

PIOTR PRUSS

ur. 1911; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	praca w Kuratorium Oświaty, walka z analfabetyzmem

Walka z analfabetyzmem

W zasadzie Lublin, to duże miasto w porównaniu do Chełma, przytłaczało swoją wielkością. Jeżeli idzie o pracę, to znalazłem tę pracę w Kuratorium Okręgu Szkolnego. Zacząłem pracę od bardzo ważnej sprawy, dla Polski ważnej sprawy, bo od problemu walki z analfabetyzmem. Tę pracę rozpocząłem w Chełmie i przeniesiono mnie, przeszedłem, do Lublina i prowadziłem tę pracę przez lata 1950 i 1951. Przewodniczącym tejże akcji był z ramienia pełnomocnika rządu do walki z analfabetyzmem - Matuszewskiego Stefana, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Paweł Dąbek, który był bezpośrednio moim przełożonym. Przed nim odpowiadałem za tę działalność społeczną. Organizowaliśmy na terenie całego województwa punkty do walki z analfabetyzmem. Były one w różnych miejscowościach, bo już działałem na terenie całego województwa, w różnych miejscowościach, powiatach, gminach, wsiach. Ciesząc się, że mam to robić, nie miałem świadomości tego, że w Polsce ten analfabetyzm jeszcze ma miejsce, że wielu ludzi nie potrafi pisać, czytać. To mnie uderzyło jako przedwojennego nauczyciela. Akcja, jak już rzekłem, trwała do 1951 r.. Została zamknięta konkursem krajowym, odbyłym tutaj w Lublinie. I podobno prace organizacyjne na terenie Lubelszczyzny miały być prowadzone najbardziej wydatnie, okazałe i efektywnie. Z całej Polski zjechali się moi koledzy, pracownicy, bo w całej Polsce ta akcja była, no i uroczystości obchodziliśmy ten dzień jakiejś walki na pewno, no i pewnego zwycięstwa. Czy wygraliśmy tę walkę z analfabetyzmem do końca nie potrafiłbym powiedzieć, bo jednak jakieś tam odpryski, jakieś tam pozostałości jeszcze miały miejsce w przypadkach stykania się z tymi ludźmi. Natomiast sama akcja, jako akcja, była moim zdaniem ogromnie ważnym akcentem, cennym akcentem polskim na terenie już odzyskanej niepodległości i na terenie działalności polskiego, już po PKWN-ie, polskiego rządu.

Moja praca polegała na tym, że odwiedzałem wszystkie powiaty w województwie lubelskim, bo w każdym powiecie był odpowiednik, był inspektor do walki z

analfabetyzmem, który pracę na terenie swojego powiatu organizował i odpowiadał za nią. Natomiast ja odgórnie, z ramienia organizacji wojewódzkiej, dojeżdżałem bezpośrednio do inspektorów szkolnych i z nimi często, ile miałem czasu, bo całe województwo [miałem na łowie], z nimi dojeżdżałem w kilku czy kilkunastu punktach, w różnych powiatach. Przyglądałem się ludziom, którzy brali w tym udział, cieszyło mnie to, że przychodzili na te zajęcia w odpowiednio określonym czasie. Cieszyło i zastanawiało mnie to, że przede wszystkim brali udział w tym działaniu mężczyźni, kobiety w mniejszej ilości. Jak się ci ludzie zachowywali? No z trzęsącymi się rękoma pisali te zdania, dyktanda, litery. Widziałem, że wielu z nich przeżywa to, przejmując się i myśli prawdopodobnie, że jednak to może być jemu, rolnikowi, czy rzemieślnikowi, robotnikowi, przede wszystkim rolnikowi, potrzebne. Stąd też akcja propagandowa musiała mieć swoje miejsce rzecz jasna, bo były przypadki jakiegoś takiego oporu pewnych jednostek, które to jednostki powiedziały, że to mnie niepotrzebne, przeżyłem tyle, to już jest za późno. Ale ku mojej radości tych przypadków na terenie województwa lubelskiego za dużo nie było. Cieszyliśmy się wszyscy, że ci ludzie jednak zdobyli się na te siły, działania, bo to dla nich nie była łatwa sprawa, żeby uczyć się, moim zdaniem przez za krótki okres, ale takie było zarządzone. Tak że w 1951 r. akcja walki z analfabetyzmem została zakończona, minister Matuszewski ogłosił to. No i powiedzmy jakichś specjalnych dyplomów dla nas, czy odznaczeń nie było. Sytuacja była taka, że musiałem w tym kuratorium siedzieć niemal od rana do nocy, bo miałem ogromnie trudny dział pracy - po akcji walki z analfabetyzmem, działanie na rzecz dzieci upośledzonych umysłowo, dzieci kalekich, dzieci głuchych, dzieci niewidzących, niedowidzących, dzieci odbiegających od normy, których los prześladował, a którym trzeba było stworzyć warunki takie, aby cieszyły się po pierwsze primo z życia, a drugie, aby były przydatne na jutro społeczeństwu.

Data i miejsce nagrania	2009-08-17, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"